

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 1 Lutego v. s. 1829 Roku.

KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 4 lutego.

(z Gazety Warszawskiej).

Sławny uczony wędrownik, Alexander Baron Humboldt, wkrótce przybędzie do Warszawy, udając się dla zwiedzenia najodleglejszej Syberyi.

— Dnia 5 —

Onegdaj na ogólnym posiedzeniu Akcyonaryuszów Towarzystwa Oszczędności, obrano powtórnie Prezesem, Hrabiego Henryka Łubieńskiego, a pierwszymi urzędnikami Hr. Tomasza Łubieńskiego, Françoiska Dmochowskiego, Drewnowskiego, Edwarda Hoffmana, Ostapowicza. Kapitał tego Towarzystwa składa się już z miliona złotych.

Uczniów stałych w Uniwersytecie naszym na rok bieżący we wszystkich wydziałach zapisanych jest 665.

FRANCYA.

Paryż dnia 18 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej).

Dziś przede Mszą ś. Król Jmć otoczony wielkimi urzędnikami koronnymi, przyjął w sali tronowej Hrabiego Offalia, który miał zaszczyt złożyć list wierzitelny Monarchy swego, jako Poseł Hiszpański przy Dworze tutejszym. Po Mszy ś. Posłowie zagraniczni złożyli Królowi Jmci i rodzinie Królewskiej hołd uszanowania. O godzinie pierwszej po południu odprawił Monarcha radę gabinetową, na której się także Xiążę Delfin znajdował.

Listy prywatne z Tulonu pod d. 13 b. m. donoszą, co następuje: „Kilku chorych officerów, przybyłych przed jakimś czasem z Morei, po odprawionej kwarantannie otrzymało pozwolenie pobytu w mieście. Gdy wypływali z Morei, ustawiały tam choroby. Pierwszy oddział wojska wyprawy miał na początku stycznia wypłynąć z Morei na powrót do ojczyzny; spodziewany się go tu między d. 20 i 30 b. m. Zapewniają, iż tak okręty królewskie, jako też kupieckie, na których przybędzie tu pierwszy oddział, złożony z 1100 chorych żołnierzy, oraz półków liniowych 29go, 35go i 46go, jeszcze przed ukończeniem kwarantanny udadzą się znowu do Morei. Statki przewozowe, znajdujące się w Tulonie, są przeznaczone do Morei. Nie mają żadnego ładunku, prócz kilku, które wzięły furaż dla koni. Mają one przywieźć jazdę należącą do wyprawy, i inne wojsko.”

Niektóre tutejsze Dzienniki piszą o układach zaszłych między dworami Madryckim a Londyńskim względem uznania Don Miguela. *Goniec Francuzki* tak mówi o tém: „Wspominaliśmy często o tajnych układach rządu Hiszpańskiego z pierwszym Ministrem W. Brytanii na rzecz Don Miguela. Teraz nasz korespondent londyński donosi nam ważne wiadomości w tym przedmiocie. Pan Zea Bermudez zdaje się być gorliwym następcą Hrabiego Ofalia, w przyprowadzeniu do pomyślnego skutku rozpoczętych przez tego ostatniego układów. Anglia obowiązuje się pośrednictwem swoim żądać od Don Pedra i różnych dworów Europejskich uznania Don Miguela, wszakże z warunkiem, ażeby Król Ferdynand użył całego wpływu swego, w celu nakłonienia Don

Miguela do łagodniejszych rządów i lepszego uporządkowania skarbu swego królestwa. Rękoynia, jak się okazuje, będzie bardzo pewną i chętnie półwyspowi rząd oycowski. List z Londynu donosi nam także, iż Pan Zea-Bermudez ma zamiar przestać swemu dworowi zasady tej nowej umowy. Jeżeli to jest prawdą, jak nam tego wiele przyczyn każe się spodziewać, tedy można sobie objaśnić tak częsty od niejakiemu czasu bieg gonców między gabinetami angielskim a eskuryalskim. Wczoraj także przybył nadzwyczajny gońiec z Londynu do tutejszego hiszpańskiego poselstwa i natychmiast wyprawiony został do Madrytu.”

— Dnia 19 —

Według powieści officerów, przybyłych niedawno z Morei do Tulonu, umarło tam 1000 do 1100 żołnierzy naszych. Wszystkie warownie Morejskie mają być oddane Nikitasowi. Wojsko *Ipsylantego* zajmie wkrótce całą Romelią.

Dziennik Goniec Francuzki pisze: „Wiadomość o powrocie z Morei trzeciej części naszej wyprawy, jest jedną z nowin najmniej spodziewanych. Zdziwiła ona tém bardziej, iż właśnie nadeszła do Tulonu w chwili, kiedy zawierano umowy o dostarczenie namiotów i innych potrzeb obozowych, co zapowiadało przedłużenie pobytu naszego wojska w Grecyi. Postanowiono powrót pierwszej dywizji, zaś reszta wojska wróci później w dwóch oddziałach. Mamyż wierzyć, iż to wojsko, które pośpieszyło z takim zapalem, ożywione nadzieją najpiękniejszych wawrzynów, powróci bez stawy do naszych portów, częściowymi oddziałami i prawie ukradkiem, przed zapewnieniem pomyślności Grecyi, i nie mając nawet smutnej wymówki wielkich nieszczęść, o które często rozbijają się zamiary rządów? Żadna wyprawa, tak szlachetna w swoich zasadach, tak świetnie rozpoczęta, nie mogłaby się smutnie zakończyć.”

Marszałkowa Xiężna Albufera miała dziś zaszczyt, w towarzystwie swych dzieci, złożyć Królowi Jmci i jego rodzinie pamiętniki Marszałka Suchet, Xięcia Albufera, o kampaniach jego w Hiszpanii, od 1809 do 1814 roku.

Słychać tu, iż Xiążę Mortemart wymówił się od przyjęcia Ministeryum spraw zagranicznych, brakiem potrzebnej zdolności; jest to cechą skromności, której przykład rzadko się zdarza w tym kraju.

Na danym niedawno balu u Xiężnej Berry, zdarzył się zabawny wypadek. Jeden z oddzwiernych gabinetu królewskiego mniemał, że, na mocy swego urzędu, ma prawo znajdowania się na tém zgromadzeniu, chociaż nie był proszony. Rzecz naturalna, że mu nikt nie wzbronit wniścia; lecz w ciągu balu tak się zapomniał o przyzwoitościach i etykietach, że zaprosił do kadryla Xiężniczkę Albufera. Panienska stanęła do tańca, lecz spostrzegła to natychmiast Xiężna Berry, i przedstawiła Pannie Suchet innego tancerza, w osobie wyższego officera gwardyi z domu starożytnego.

Dziennik Postaniec Izb donosi, iż ostatnie listy z Lizbony pod dniem 6 b. m. potwierdzają dawniejszą wiadomość, odebraną przez telegraf, iż stan zdrowia Don Miguela polepsza się.

Roku 1825 było 600 fabrykantów sukna w *Elbeuf* i okolicach; teraz ledwo jest 400. Od 3 lat ubyło więcej, niż dwie trzecie części fabrykantów w *Louviers*; liczba zaś fabryk w *Sedan* zmniejszyła się połową.

— Dnia 21 —

Dziennik *Postanec Iz* pisze: „Trudno pojąć, jak rozsądni ludzie mogą dawać wiarę obmierzłym pogłoskom, które się od kilku dni rozchodzą, a które Dzienniki powtarzają. Nigdy nie myślano o odroczeniu posiedzeń Iz; śmiemy nawet twierdzić, iż myśl wstrzymania obrad po sessyi królewskiej, nie może pochodzić od nikogo, kto tylko cokolwiek należy do rządu. Podróż *Xięcia Polignac* ma cel wcale odmienny od domysłów dziennikarskich. Tak w tej, jako też w każdej innej okoliczności, panować będzie nawiązaniejsza zgodność między członkami gabinetu. Możemy tym sposobem odpowiedzieć na sprzeczne wieści, które Dzienniki ogłaszają.”

A N G L I A.

Londyn dnia 17 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Z powodu odwołania Margrabiego *Anglesea*, Lorda Namiestnika Irlandyi, odprawiono się w *Dublinie* kilka publicznych zgromadzeń, nie tylko takich, które Margrabiemu oświadczyły swoje podziękowanie i żał z tego wypadku, ale i takie, które wcale przeciwne uczucia wynurzyć zamysłały. I tak, gielda kupców chciała uchwalić Lordowi Prezydentowi *Dublińskiemu* podziękowanie, iż nie przyłączył się do życzenia szlachty i innych osób, chcących na licznem zgromadzeniu oświadczyć Margrabiemu żal z jego odjazdu. Po żwawych rozprawach uchwalono wprawdzie takowy adres do Lorda Prezydenta miasta, lecz osoby umiarkowane, dokazały przynajmniej, iż w nim nie umieszczono wyrazów obrażających Margrabiego.

Dowóz zboża zagranicznego trwa ciągle, tak, iż brakuje już spichrzów, i kilka okrętów na *Tamizie* nie może go wyładować. Na wczorajszym targu pszenika w dobrym gatunku utrzymywała się z początku w cenie, lecz potem spadła o 2 do 3 szylingów.

Klub Oranżystów Wielkiej Brytanii i Irlandyi, na którego czele jest *Xiążę Kumberland*, zbiera podpisy na petycyi, mającej się podać Parlamentowi. Petycja ta ma już blisko 250,000 podpisów. Obejmuje zaś prośbę, aby nie nadawano większych swobód Katolikom, i obmyślono najsukuteczniejsze środki do zniesienia towarzystwa Katolickiego.

Wiadomo już, że *Stephenson* starał się na kanale *Bristolskim* o jaki okręt amerykański, ale nie mógł żadnego dostać, że w Hrabstwie *Walili* wysiadł znowu na ląd; gazeta *Goniec* pisze, że nawet wie gdzie, ale nie podaje tego do wiadomości.

Listy z *Panamy* donoszą, iż robienie kolei żelaznej na między morzu idzie z pośpiechem. Miasta południowo amerykańskie *Panama* i *Puerto-bello*, połączone tą drogą, stać się mogą najszybciej miastami do składu towarów.

Nie dawno rozeszła się tu pogłoska o wielkiej czynności, mianowicie w zbrojowniach w *Woolwich*. Wieść ta jednak, podług gazety *Times*, nie ma innego powodu, jak tylko, iż wyszedł rozkaz do władz morskich w *Woolwich*, aby przestały wykazywać zapasów wojennych, celem zapewne posłania kilku okrętów do *Kanady*, dla zatamowania przemycania towarów z Ameryki północnej do wspomnianej wyspy. Taż gazeta życzy posłać kilka okrętów wojennych do Portugalii, dla dania lepszej opieki znajdującym się tam własności angielskiej i pomocy Anglikom, co mogłoby się stać bez żadnego mieszania się w interesy Portugalii.

Hrabia *Aberdeen* rozmawiając niedawno z Vice Hrabą *de Sece* miał się użalać na niedopełnienie przyrzeczeń, uczynionych gabinetowi angielskiemu. Vice Hrabia usiłował wymówić się chorobą *Don Miguela* i wpływem Królowej wdowy.

Towarzystwo przyjaciół Irlandczyków w *Nowym-Yorku* ogłosiło odezwę, w której ofiaruje pomoc i wsparcie Irlandczykom, uchodzącym z rodzinnej ziemi i szukającym w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki obywatelskiej i cywilnej wolności, wzbronionej im w ich ojczyźnie. Wielu Francuzów należy do tego stowarzyszenia.

Sledztwo sądowe odbyte w hrabstwie *Green*, w prowincyi północno amerykańskiej *Kentucky*, dało poznać następujące ciekawe szczegóły: w tej części północnej Ameryki jest długi, ciąg niezmiernych jaskiń, mających z sobą związek, i z jednej strony ginących w górach błękitnych, z drugiej w spadzistych brzegach rzeki *Ohio*; ponieważ jest w nich dość wielka ilość kości, olbrzymich przedpotopowych zwierząt, znanych pod imieniem Mamutów, przeto zbiór tych otworów wykutych ręką natury, nazwano *Mammoth-Cave*. Rzadko się zdarza, aby który z podróżnych ośmielił się zwiedzić je wszystkie. Dwaj Amerykanie mieli jednak tyle odwagi. Opatrzyli się w pochodnie i żywność na dwa lub trzy dni. Nawiększym niebezpieczeństwem grożą będące w pewnej odległości od siebie przepaści wąskie i głębokie, w kształcie studzien, na dnie których znajdują się źródła słone. Dwaj nasi podróżni byli tyle nieroztropnymi, iż z początku zapalili tylko jedną pochodnię, niesioną przez *P. Dunn*. Towarzysz jego, *P. Wickford*, niosł łtomok z żywnością. Niekiedy musieli trzymać się za ręce i nogi, i przeskakiwać miejsca niebezpieczne. W chwili, gdy się zbliżali do przepaści, *Dunn* upuścił światło, które dotąd było ich przewodnikiem; *Wickford*, niosący krzesiwo fosforyczne i inne narzędzia do rozniecienia światła, chciał temu zaradzić, lecz w tém potknął się i wpadł w studnię wody słonej. Miał tylko czas wymówić te słowa: *Boże bądź nam miłościw!* Słyszał *Dunn* łoskot spadania jego w przepaść; następnie dał się słyszeć głos bolesny, po nim zaś nastąpiło głucho milczenie. Na próżno przestraszony podróżny dobywał głosu wołając *P. Wickford*; nie odbiera żadnej odpowiedzi; echo mu nawet nie odpowiada; słowem: został w położeniu owego młodzieńca, ucznia sławnego malarza *Roberta* w *Rzymie*, zabłąkanego pośród katakumb, którego boleści tak poetycznie odmalował *Delille*. Wprawdzie niepodobna było Panu *Dunn* wśród ciemności znaleźć do wyjścia na powrót drogę, jednakowoż puścił się na los. Znużony, musiał się zatrzymać; zalał się łofitemi łzami i zazdrościł śmierci swojemu towarzyszowi, śmierci przedszej, nie tak okropnej, jak ta, którą miał zginąć. Po kilku godzinach letargicznego uśpienia, uczuł jeszcze iskierkę nadziei i postanowił doświadczyć ostatniego usiłowania. Już był zwątpił zupełnie o swoim wybawieniu, już był gotów rzucić się w przepaść i skończyć swoje cierpienia; gdy w tém postrzegł daleko słaby promyczek światła....; było to pewnie światło dzienne! postąpił na przód i przybył istotnie do otworu, nad którym unosiła się przestrzeń jaśniejąca gwiazdami i pierwszym brzaskiem jutrzeńki. Tym sposobem wyszedłszy z niebezpieczeństwa, *P. Dunn* zajął się pogrzebem *P. Wickford*. Uczynił stosowne zeznania przed władzami hrabstwa; udano się z pochodniami do jaskiń, a po długim i trudnem szukaniu, znaleziono na koniec nieszczęśliwego podróżnika, roztrąaskanego zupełnie. Sledztwo, za twierdzone wyrokiem sądu przysięgłych, nie postawiło żadnej wątpliwości o przyczynach tej śmierci przypadkowej, i *P. Dunn* został uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności.

Gazeta wychodząca w *Limie* zawiera dalsze wiadomości o stosunkach między Kolumbią i Peruw. Wzięcie w niewolę generała *Sucre* i pojedyncze korzyści otrzymane w Boliwii przez generała *Gamarra*, natchnęły Peruanów odwagą; przysposobienia do wojny czynione w całej Rzeczypospolitej, dowodzą, iż są gotowi poruszyć wszystkie siły przeciw Kolumbii. Generał *Gamarra* należy do naczynniejszych w staraniu, aby rozjaśnienie między Kolumbią i Peru zrobić nieuleczonem. Zwyciężył on generała *Sucre* i Boliwiyczyków; ztąd

podlegany dumą chce mierzyć swe siły z samym *Boliwarem*. Z drugiej strony oswobodziciel ogłosił swemu wojsku, iż przybycie jego w szeregi, będzie hasłem rozpoczęcia boju. Tak więc oba narody powstały zawzięcie przeciwko sobie. Wszelako nie obawiamy się, aby wojna ta była krwawą i długą. Mamy bowiem tak wiele dowodów mocy charakteru *Boliwara* i obłzernych jego źródeł, iż nie powątpiewamy o możności uskutecznienia groźby, którą w swej odezwie wyraził.

— Dnia 19 —

Mamy powodźnię, (pisze gazeta *Goniec*), iż Xiążę *Northumberland* został wybrany na następcę margrabiego *Anglesea*. Nie można było uczynić lepszego wyboru, gdyż wspomniany Xiążę z wysoką dostojnością łączy tak wielki majątek, iż pomiędzy magnatami krajowemi nie znajdzie równego. Łączy oraz umiarkowanie ze stałością, powagę z uprzejmością, i stopniowo swemu dodaje blasku nowego, przez niepodległość politycznego swego postępowania i wyborny charakter prywatny. Wspaniałość sposobu jego życia na urzędzie Vice-Króla Irlandyi rozproszy wkrótce wszelką obawę niechętnego stronnictwa względem interesów handlowych. Jesteśmy przekonani, iż nadając wzrost handlowi, bezstronnym swoim zarządkiem pojedna oraz wszystkie stronnictwa.

Minister *Don Miguela*, domagał się od rządu angielskiego, aby Portugalczycy, do *Fernambuko* byli eskortowani: obawiał się bowiem, aby nie wylądowali na którym brzegu Portugalii, ale żądanie jego nie wzięło skutku.

Zgromadzenie prawodawcze w niższej Kanadzie, uchwaliło w pierwszych dniach grudnia kilka ważnych postanowień, a między innemi następujące: przełożenie do rządu angielskiego: „Zgromadzenie z nieprzyjemnością spostrzegło, iż w sposobie użycia dochodu publicznego, administracya, tak postępować zamysła, jak raz postanowiła; wszelako żadne okoliczności nie odwieść zgromadzenia od przestrzegania służących mu praw konstytucyjnych, interesów osady i kontroli dochodu publicznego. Dla tego także żaden akt prawodawczy, z Parlamentu W. Brytanii wydany, gdzie poddani Kanady nie mają reprezentantów, nie może obowiązywać osady, jeśli sprzeciwia się miejscowemu interesowi. Parlament angielski ma tylko prawo rozwiązywania wątpliwości w zewnętrznych stosunkach matki oyczyny z osadą, a bynajmniej nie może przekraczać obowiązujących konstytucyi i praw tej prowincyi. Takowe mieszkanie się nie tylko by nie usunęło teraźniejszych nieporozumień, aleby je powiększyło. Dla uchylenia trudności w sprawach skarbowych i dla uprzedzenia życzeń zamarów Króla Jmci angielskiego, rozważy zgromadzenie z największą uwagą mający być mu przełożony budżet wydatków gubernatora cywilnego; ma wszelkie nadzieje, że w ustanowieniu jego wydatków, będzie miał wzgląd należny na oszczędność, której kraj ten tak bardzo potrzebuje. W owym budżecie pensye gubernatora i urzędników, mają być ustanowione podług teraźniejszego etatu; coroczne głosowanie izby byłoby zatem zbędne. Zgromadzenie składa dzięki, że rząd angielski zezwolił na koniec na utrzymywanie w Anglii agenta osady, któryby osobiście życzenia jej wyrażał, a czego mieszkańcy od lat 20 życzyli. Zgromadzenie stanowi w końcu: niezawisłość sędziów i oddalenie ich od zatrudnień administracyjnych; mniejszą zawisłość od dochodów publicznych i dokładniejszą znajomość interesów kraju, w składzie władzy prawodawczej; użycie własności pojezuickiej na ludność edukacyi publicznej i na koniec zniesienie rozmaitych nadużyć, co wszystko zapewni krajowi dobrodziejstwa rządu bezstronnego, pojednawczego, i konstytucyjnego, przywróci między rządem i osadą przyjęte zasady i wzajemne zaufanie.”

— Dnia 20 —

Potwierdza się domysł, iż Xiążę *Northumberland* będzie Vice-Królem Irlandyi. Gazeta *Goniec* pisze, iż Monarcha podpisał już mianowa-

nie jego na tę dostojność, i że wspomniany Xiążę w przyszłym tygodniu będzie przypuszczony do pocałowania ręki Króla Jmci, po czém wkrótce wyjedzie do Irlandyi. Przybył on niedawno z *Northumberland* do tutejszej stolicy, i miał już częste rozmowy z Panem *Peel*.

W *Cheltenham* odprawiono się liczne zgromadzenie obywateli, celem podania prośby Parlamentowi o zniesienie opłaty od mieszkań i okien.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy wyprawiano z portu *Harwich* co tydzień blisko 100,000 funt. szterl. (4 miliony zł. pol.) złotem i srebrem do stałego lądu Europy.

Rawenga, niegdyś Poseł Kolumbijski przy naszym dworze, przedstawił prezesowi rady w *Bogota* plan uporządkowania skarbu Kolumbii. Plan ten ma postawić rzeczpospolitą w stanie wypełnienia swych zobowiązań względem zagranicznych wierzycieli. Autor nie tak trudności, jakie następcza przyprowadzenie tego do skutku, jest atoli przekonany, że te zwyciężone być mogą.

Niektórzy z wygnanych przez *Boliwara* spiskowych, wylądowali w *Kumanie*; lecz natychmiast zostali otoczeni i aresztowani.

N I E M C Y.

Od brzegów Menu 25 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Xiążę *Kantakuzeno*, który niedawno z synem swoim wyjechał do Grecyi, pisał do *Monachium* list, w którym wyraża: „Wkrótce spodziewam się mówić z Prezesem Grecyi. Przybywa on z *Poros* do *Patras* dla urzędu, ile można, publicznych interesów, przy zupełnym spustoszeniu i zniszczeniu kraju. Wszystko, co było wybudowane, jest zburzone; niepodobna opisać nędzy *Peloponezu*. Wszystkie nawet drzewa są popalone. Według dotychczasowych raportów, w samym *Peloponezie* zniszczono 600,000 drzew oliwnych, i 150,000 figowych, nie rachując innych.”

Syn Admirala greckiego *Miaulisa*, znajduje się na pensyi w *Genewie*, gdzie także 25 młodych greków znakomitych rodzin, biorą naukę.

— Dnia 25 —

Pan *Eynard* napisał dnia 8 b. m. następujący list do towarzystw przyjaciół Greków: „Otrzymałem listy z Grecyi pod dniami 15 i 17 grudnia z dobrymi nowinami. Rumelioci odzyskują powoli swój kraj, i wszędzie odnoszą korzyści. Powszeczna organizacya *Peloponezu* czyni codziennie postępy, do czego wiele przykłada się bytność wojska francuzkiego. Hrabia *Capodistrias* pisze do mnie w liście z *Poros* dnia 15 grudnia te słowa: „Postowie dworów sprzymierzonych ukończyli prace swoje, za co Bogu dziękuję. Wewnętrzne interesy nasze są oraz w tak dobrym stanie, jak tylko można.” Mielimy nadzieję, iż zbliża się chwila rozstrzygnięcia i utwierdzenia losu Grecyi, za co będzie ona bardzo wdzięczną Mocarstwom sprzymierzonym.”

Słychać, iż w *Monachium* odebrano wiadomość z *Napoli di Romania*, że podpułkownik *Heideck*, który się tyle zasłużył sprawie Grecyi, wyzdrowiał z choroby swojej i sposobi się powrócić do oyczyny.

List z *Lipska* pod dniami 14 b. m. wyraża: „Gdy robotnicy w fabrykach sukiennych udają się do *Warszawy* za fabrykantami, u których pracowali, tymczasem i tkacze wynoszą się także z *Lipska* do Polski; bogaci zaś kupcy w *Lipsku*, jak teraz znówu dom handlowy *Platzman*, osiadają w *Hamburgu*, gdzie handel jest wolniejszy i mniejsze opłaty. Jarmarki nasze są widocznie gorsze, a dla tych, którzy na miejscu zostają, podatki, zwłaszcza akcyzy, są coraz większe.”

H I S Z P A N I A.

Madryt dnia 6 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Gazeta Dworska umieszczając (dziś) obok siebie, wiadomy dekret, w którym *Boliwar* przyznaje sobie najwyższą władzę wykonawczą, i ode-

zwę z dnia 6 lutego 1827, porównywa jego postępowanie w roku 1826 z dalszém w roku 1828. W odezwie tak się wyraża *Bolivar*: „Rozgłoszone wieści, jakoby przez tyranią chciał sobie przywłaszczyć najwyższą władzę, dowodzą, jak mało twórcy tak nieszczęśliwych pogłosek znają mój charakter; niezdolny zdradzać zaufania Kolumbińczyków, napróżno zastanawiałbym się przeciw nim przykładem *Washingtona*. Nie, raczy jednym krokiem znieść obawę moich współobywateli, aby kiedyś mogli pamiętać moją ucztę pomnikiem, godnym wolności. Zrzekam się więc niniejszém na zawsze prezydencji. Niechaj kongres i naród przyymie ten głos za nieodzowne przedsięwzięcie; nie mnie już nie skłoni, abym dłuższy piastował urzędy publiczne; mało mi już dni pozostaje; pozwólcie, abym je zamknął w ustronném zaciszu mojego domu.”

Jak wspaniałomyślne zasady! (pisze *Gazeta Dworska*) szkoda tylko, że nie długo trwały. Dziwić się należy, jak ten nieszczęśliwy naród pokutuje za błędy, w które popadł, i pod żelaznym berłem przywłaszczyciela, chętnie się według upodobania z pięknych teoryj, wzdycha bezsilnie do lepszych czasów.

S Z W E C Y A

Sztokholm dnia 13 stycznia.

W okolicy *Jönköping* przy wschodzie słońca dnia 19 grudnia wypłynął z pagórka piaszczystego i kamienistego tak bystry strumień, iż wiele ziemi i śniegu porwał z sobą. Ziemia, która na pół łokcia zmarzła, popękała się na kawałki do 8 do 10 stop z hukiem podobnym do grzmotu.

Uważają jako szczególne zjawisko, iż w Szwecyi pod panowaniem królów oyczystego plemienia, literatura francuzka i język, doznawały nieograniczonej wziętości. Teraz przeciwnie, za króla, pochodzącego ze krwi francuzkiej, idzie w zapomnienie. Język francuzki już nie jest językiem dworu i towarzystw na nim się zbierających. Następca tronu i jego małżonka, mówią tylko po szwedzku z otaczającymi ich osobami, a o literaturze francuzkiej nikt nie pamięta. W pewnym względzie, miejsce francuzkiego języka zastąpiła manja tłumaczeń, z niemieckiego na szwedzki. W *Marjefred* (przy *Gripsholm*) jest formalna fabryka tłumaczeń, która corocznie wydaje wielką liczbę dzieł niemieckich; wszakże w wierniejszych przekładach, niżeli w *Paryżu* i *Londynie*. Przez te tłumaczenia literatura niemiecka stała się pospolitą w Szwecyi. (z *Gaz. War.*)

P O R T U G A L I A.

Lizbona dnia 3 stycznia.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Od d. 30 z. m. Ministrowie wojny i spraw zagranicznych mieli częste narady z *Don Miguelem*. Na wyspach *Maderze* i *ś. Michała* panuje zupełna spokojność.

Wydano rozkaz, aby 4000 wojska z dywizyi *Margrabiego Chaves* w prowincjach *Alentejo*, *Beira* i *Tras-os-Montes* udało się w pochód. 800 żołnierzy ma przybyć do *Lizbony*, i tyleż do *Oporto*, a reszta ma stać na brzegu w miejscach łatwych do wyładowania.

— Dnia 6 —

Na wczorajszych pokojach, *Don Miguel*, mianował Ministra spraw wewnętrznych Pana *Leitao*, Hrabia *de Bastos*; chirurga swego Barona *Queluz* Vice-Hrabia, a *P. Sandé* jednego ze swoich lekarzy, który tylko na dożywocie miał tytuł Barona, uczynił Baronem dziedzicznym. Inni lekarze otrzymali order.

Pozwolono drukować. Z polecenia *J.W. Litewskiego Wojennego Gubernatora*.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

W Ł O C H Y.

Od granic włoskich 18 stycznia.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Gazety włoskie zawierają list z *Malty* pod dniem 16 grudnia w treści następującej: „Od niejakiego czasu widać wielki ruch na wyspie naszej, która zdaje się być przeznaczoną na widownią różnych wypadków. W przystani tutejszej są dwa okręty liniowe rossyjskie i dwa także okręty angielskie. Dziś spodziewamy się przybycia posłów: rossyjskiego, angielskiego i francuzkiego, którzy tu odprawiają kwarantannę, celem udania się potem do *Neapolu*. Liczba znajdujących się tu okrętów powiększy się tym sposobem okrętem liniowym i dwiema fregatami. Mniemają, iż wzmiankowani posłowie nie przestaną na odbywaniu samej kwarantanny, lecz oraz zająć się ważnemi interesami. Pan *Duval*, dawniej konsul francuzki w *Algierze*, został następcą Pana *Miege*, konsula francuzkiego w *Malcie*.”

T U R C Y A.

Od granic tureckich 10 stycznia.

(z *Gazety Warszawskiej*).

W *Semlinie* odebrano wiadomość z *Sarajewa*, stolicy Bośni, pod d. 2 b. m., iż powstanie tameczne zostało przytłumione, i że w Albanii przywrócono także spokojność. Obie prowincje mają dostawić znaczną liczbę wojska na przyszłą kampanię. W ciągu grudnia wiele uzbrojonych Bośniaków wyznania Mahometanńskiego udało się przez *Niszę* do *Bulgarii*.

Po odjeździe Pana *Bois le Comte* ze *Stambułu* spoczywały czynności dyplomatyczne, aż do nadejścia ostatniej poczty ze *Smyrny*, która przyniosła Posłowi *Niderlandzkiemu* listy od *P. Stratforda Canninga*. Odtąd wznowiły się znowu konferencje, i słychać, że tą razą pośrednictwo *Mocarstw* dla ukończenia sprawy greckiej nie będzie bezskutecznem. Wszakże mniej teraz mówią o powrocie Pana *Stratforda Canninga* do *Stambułu*; owszem zapewniają, iż zimę przepędzi we *Włoszech*.

P r e n u m e r a t a

W Redakcyi *Gazety Kuryera Litewskiego* przyjmuje się prenumerata:

Kurier Litewski na rok z pocztą r. sr. 14.

— — — — bez pocztą — 9.

— — — — półrocznie z pocztą — 7.

— — — — bez pocztą — 4.50.

— — — — bez pocztą kwartałowie — 2.25.

— *Dziennik Wileński* na rok 1829. Cena prenumeraty: na rok z pocztą . rub. sr. 10

— — — — bez pocztą — 7 k. 50

— *Oblężenie Wiednia*, romans historyczny, przełożony z dzieł *P. Karoliny Pichler*, we 4ch tomach; z dodaniem *Summaryszu* wyprawy *Jana III* pod *Wiedni* przez *Dyakowskiego*, naoczego świadka tej wyprawy. Cena prenumeraty rub. sr. 2 kop. 70 albo rub. ass. 10. Można też prenumerować w *Xiegarniach* *PP. Zawadzkiego* i *Morytza*, a w *Mińsku* w sklepie *P. Bazylego Makarewicza*.

— *Spieg*, romans amerykański *J. Fenimera Kupera*, przełożony przez *Felixa Wrotnowskiego*. We 4ch tomach. Cena prenumeraty złotych dziesięć. Można także prenumerować w *księgarniach* *PP. Zawadzkiego* i *Moryca*, tudzież u *Kollektorów*.

Pozwolono drukować. Wilno dnia 21 stycznia 1829 roku. Cenзор Kollegialny Assesor *Ignacy Szydłowski*.